

Jak rozstrzelano Tuchaczewskiego?

Marszałek Blücher osobiście kierował egzekucją
Nieudany zamach na Stalina

RYGA, 12. 6. Bezpośrednio po wydaniu wyroku na dziedzińcu więzienia G. P. U. na Łubiance rozstrzelano o świcie Tuchaczewskiego i 7 pozostałych oskarżonych. Egzekucją komenderował osobiście Blücher, który dokonał też aktu degradacji. Eisemann i Jakir błagali o łaskę, Tuchaczewski zachował zimną krew, a prowadzony na plac kaźni zdołał się na chwilę wyrwać czekistom i rzucił się w stronę Blüchera. Żołnierze z trudem powstrzymali Tuchaczewskiego, który jest silnym, barczystym mężczyzną. Bezpośrednio przed rozstrzelaniem Tuchaczewski krzyknął głośno: Blücher! i wyjął tajemnicze kompromitujące dowódcę armii Dalekiego Wschodu. W związku z tym utrzymują, że wszyscy żołnierze, uczestniczący w egzekucji, zostali wywiezieni z Moskwy.

RYGA, 12. 6. W nocy Moskwę obiegła pogłoska, iż w związku z wyrokiem na Tuchaczewskiego, w Kremlu usiłowano dokonać zama-

chu na Stalina. Podobno Stalin wyrwał rewolwer jednemu z członków straży przybocznej i strzelił do rozmawiającego z nim oficera, w chwili, gdy ten sięgnął ręką po ukryty sztylet. Mówią również o nagłym wezwaniu do Stalina lekarza, jakiego już dwukrotnie swego czasu sprowadzano z Wiednia.

POWSTANIE NA UKRAINIE

RYGA, 12. 6. Urzędowe „Izwestia” zamieszczają obszerny artykuł o spisku marszałka Tuchaczewskiego, oskarżając go o porozumiewanie się z petliurcami na Ukrainie i z nacjonalistami w

republikach kaukaskich. Tuchaczewski usiłował przygotować oderwanie Ukrainy i południowych republik sowieckich od Rosji, i stanąć na ich czele jako szef niepodległego państwa. W planach tych Tuchaczewskiemu mieli pomagać agenci niemieccy, dostarczając mu środków finansowych. Oskarżenie to jest tym charakterystyczne, że oficjalne pismo sowieckie przyznaje w ten sposób pośrednio, że na terenie Sowietów szerzą się ruchy wolnościowe poszczególnych ludów, wchodzących w skład Związku Sowieckiego.

Na wszystkich frontach Ofensywa wojsk narodowych Niepowstrzymany marsz na Bilbao

VITTORIA, 12. 6. Oddziały narodowe zajęły dziś o godz. 10-ej miejscowość San Martin de Fica. W ten sposób wojska powstańcze sforsowały pierwszą linię fortyfikacji na odcinku Elgalle. Już wczoraj o godz. 15-ej rozpoczęła się bitwa pod Fica, która zakończyła się dziś o godz. 1-ej rano zwycięstwem wojsk powstańczych, które zajęły poprzednio góry Urcoulou oraz wzgórze 361 i 363. Te trzy wzgórza stanowią cześć zyskały nowy punkt do dalszych wypadów.

Po całonocnych walkach gen. Davila wysłał z nastaniem ranka oddziały wojska w kierunku zachodnich podnóży gór Urcoulou. Góry Fica stanowią przedłużenie gór Vizcargui, która została zdo-

byta przez wojska gen. Mola przed jego śmiercią.

Przybycie posiłków baskijskich w siłę 20.000 ludzi, wysłanych przez prezydenta Aguirre, nie zdołało powstrzymać natarcia wojsk powstańczych.

Również na odcinku południowym w pobliżu Orduna, oddziały narodowe posuwają się zwycięsko naprzód. Miejscowość San Pedro

oraz wzgórze 100 i 190 zostały zdobyte.

MADRYT, 12. 6. Przedstawiciel dziennika „Claridad” donosi z Anduñar, że wojska powstańcze podjęły gwałtowny atak na odcinku Penaroya — Fuente Ovejuna. Wojska powstańcze zdołały zająć ponownie miejscowość Cerrogorde oraz dworzec kolejowy Elvacur, położony o kilka kilometrów od miasta Cordoba.

Groźna fala pożarów przeciągnęła przez Polskę

Liczba pożarów, powstałych wskutek suszy, zwiększyła się w zatrważający sposób. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o licznych pożarach.

W STOLICY

W trzypiętrowym domu przy ul. Stalowej w Pruszkowie, należącym do Jana Wasilewskiego, powstał pożar. Na miejsce przybyły straże ochotnicze z Ursusa, Józefowa, Włoch i Piastowa. Po kilku godzinach ogień ugaszono. Straty obliczane są na 25 tys. zł.

Na terenie dworca Gdańskiego, na bocznicę kolejowej, z niewiadomej przyczyny zapaliła się benzyna w cysternie. Zawiadzającą szybkością akcji straży oraz służby kolejowej, nie dopuszczono do wybuchu cysterny.

Przy ul. Krakusa 13 na Nowym Bródnie wybuchł, jak donosiliśmy, pożar w drewnianym domu małżonków Chrzanek. Ogień przerzucił się na sąsiedni dom murowany Elżbiety Dyszer oraz na dom przy ul. Liwskiej 10, należący do Ludwika Cieżkowskiego, przylegający bezpośrednio do tamtych domów. Ogień zagrażał innym domom, które znajdują się w dużym skupieniu.

POD WARSZAWĄ

We wsi Okuniew wybuchł pożar w szopie, należącej do Stanisława Wardy. Ogień przerzucił się na komórki sąsiednich domów. Po kilku godzinach ogień zdołano ugasić. Straty obliczane są na 250 zł.

We wsi Łajskie (gmina Jabłonna) powstał pożar w domu Franciszka Wielgosa. Ogień w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie budynki mieszkalne, należące do Władysława Skoczna i Władysława Kadu. Straty wynoszą 4000 zł.

We wsi Rosocha (pow. rawsko-ma-

zowiecki) powstał pożar w stodole. Zanim zdołano ogień ugasić, spłonęło 5 zagrod. Straty wynoszą około 20 tys. zł. W czasie gaszenia pożaru kilka osób zostało poparzonych.

Na terenie wsi Radzanowo (pow. plocki), na folwarku Włodzimierza Hołyńskiego wybuchł pożar. Ogień strawił trzy domy mieszkalne, z których jeden zajmował kierownik szkoły, a w pozostałych dwóch mieszkało 12 rodzin służby folwarczej. W czasie gaszenia pożaru został ciężko poparzony naczelnik ochotniczej straży ogniowej z Woźnik, Władysław Czapiński. Poza tym uległy oparzeniom w czasie ratowania swego dobytku Helena Głowacka i Marianna Opolska.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Woj. kieleckie pustoszą nadal pożary. We wsi Stanisławice (pow. kozienicki) ogień zniszczył 23 domy mieszkalne, 24 stodoły i 24 obory z przybudówkami. Straty wynoszą po-

nad 100.000 zł. W czasie pożaru zginął w płomieniach 10-letni Stanisław Badura, który spał na strychu domu. We wsi Borszowice (pow. jedrzejski) powstał pożar, który zniszczył ogółem 5 domów mieszkalnych, stodoły i chlewy. Straty wynoszą ponad 10.000 zł. We wsi Kamyk pożar zniszczył doszczętnie 2 domy mieszkalne, 3 stodoły i część inwentarza.

W czasie pożaru spłonęło 3 - miesięczne dziecko, a matka jego Stanisława Gizler doznała ciężkich poparzeń. We wsi Grabowska Wola (pow. kozienicki) pożar zniszczył całkowicie 3 domy, 2 stodoły i 2 obory. Podczas pożaru poniósł śmierć 2 - letni Zaleski, śpiący w stodole na sianie.

NA KRESACH

W ciągu ostatnich dni przeszła przez woj. białostockie silna fala pożarów. W pow. wolkowskim we wsi Kuźnice spłonęło 12 domów mieszkalnych i 30 zabudowań. Straty wynoszą około 60 tys. zł.

W sobotę około g. 8 wiecz. na wychodzącym ze swego mieszkania przy ul. Kruczej 8 wspólnie

doktora „ABC” p. Jana Korolca napadło na ulicy 6 opryszków. Dwóch z nich złapało go z tyłu za rękę, zaś czterech, uzbrojonych w łomy żelazne i palki zaczęło go bić.

Na pomoc napadniętemu podeszły przypadkowo przechodzący jeden z znajomych i przy pomocy łaski, którą nawiasem mówiąc połamali na głowach opryszków, zdołał oswobodzić red. Korolca z ich rąk.

Druga próba napadu na nich obu, przedsięwzięta w parę minut później na ul. Piłsudskiego 11 speliła na niczym. Zarówno redaktor Korolca jak i jego obrońca zostali lekko poranieni żelaznymi łomami. Poszwankowania napadających opryszków nie udało się ustalić, ponieważ przed przybyciem policjanta, szybko zbiegli.

Dokonany w dniu 1 bm. napad na współredaktora „ABC” dr. Tadeusza Głusińskiego odbył się przy zastosowaniu podobnej techniki, a więc niespodziewanie i w kilku, i do zorganizowania tego napadu przynależała się t. zw. grupa tygodnika „Falanga”.

Nowy napad bandycki na członka redakcji „ABC”

W sobotę około g. 8 wiecz. na wychodzącym ze swego mieszkania przy ul. Kruczej 8 wspólnie

doktora „ABC” p. Jana Korolca napadło na ulicy 6 opryszków. Dwóch z nich złapało go z tyłu za rękę, zaś czterech, uzbrojonych w łomy żelazne i palki zaczęło go bić.

Na pomoc napadniętemu podeszły przypadkowo przechodzący jeden z znajomych i przy pomocy łaski, którą nawiasem mówiąc połamali na głowach opryszków, zdołał oswobodzić red. Korolca z ich rąk.

Druga próba napadu na nich obu, przedsięwzięta w parę minut później na ul. Piłsudskiego 11 speliła na niczym. Zarówno redaktor Korolca jak i jego obrońca zostali lekko poranieni żelaznymi łomami. Poszwankowania napadających opryszków nie udało się ustalić, ponieważ przed przybyciem policjanta, szybko zbiegli.

Dokonany w dniu 1 bm. napad na współredaktora „ABC” dr. Tadeusza Głusińskiego odbył się przy zastosowaniu podobnej techniki, a więc niespodziewanie i w kilku, i do zorganizowania tego napadu przynależała się t. zw. grupa tygodnika „Falanga”.

Po raz pierwszy w Polsce Proces o morderstwo osoby nieznanej nazwiska

We wtorek 15 b. m. przed Sądem Okręgowym odbędzie się sensacyjny proces Władysława Tumilowskiego, Antoniego Urbańskiego i Marii Piłsiek, oskarżonych o mord na Słodowcu.

W kwietniu bież. roku 11-letni Edmund Dorecki bawiąc się w pobliżu

stacji kolejowej Słodowiec wygrzebał zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zmarły ubrany był tylko w bieliznę. Opodal znaleziono zakopaną watomaną bluzę z granatową brązową, marynarkę, pobićki i kawałek niedojadzonej bułki.

Początkowo przypuszczano, że zaszła tu nieszczęśliwy wypadek. Sekcja wykazała jednak, że dopuszczono się zbrodni, po czym zwłoki zakopano. Chcąc ustalić kim jest zamordowany, zamieszczono w prasie fotografie zabitego. W związku z tym do policji zgłosiła się niejaką Józefa Banach, twierdząc, że zabitym jest jej syn, który przed trzema laty uciekł z domu. Jednakże ekspertyza porównawcza odcisków palców trupa z odciskami palców poborowego Banacha, nie wykazała cech identycznych, tak że ostatecznie nie ustalono kto został zamordowany.

W drodze wywiadów dowiedziano się, że zbrodni mieli dokonać mieszkańcy „Cyrku” Władysław Tumilowski i jego przyjaciel Antoni Urbański i Maria Piłsiek. Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo dało rewelacyjne wyniki. Okazało się, że Tumilowski, Urbański i Piłsiek — stali mieszkańcy „Cyrku” nie nocowali w przytulku w nocy z 17 na 18 kwietnia, to jest wówczas, gdy dokonano zbrodni na nieznajomym mężczyźnie. Szereg mieszkańców „Cyrku” poznało brązową marynarkę jako własność

Tumilowskiego, a watomaną bluzę jako własność Urbańskiego. Zaden z podejrzanych nie potrafił ponadto wykazać swego alibi.

Proces ten wzbudza duże zainteresowanie, ponieważ jest to wyjątkowy wypadek sprawy o zabójstwo osoby, której nazwiska w ogóle nie ustalono. Ponadto proces opiera się tylko na poważnych poszlakach, gdyż śledztwo nie dostarczyło dowodów. Okolicznością najbardziej obciążającą Tumilowskiego jest fakt, iż guzik brązowej marynarki przyczępione był białym drutem, o czym pamiętają wszyscy jego znajomi. W dniu 18 kwietnia wrócił on do „Cyrku” w innej marynarskiej, czarnej, chociaż wyszedł w brązowej. Wyszli bez grosza, a wracając miał 23 zł. złotą dewizkę i palto.

Również Urbański powrócił do „Cyrku” późno w nocy w stanie zupełnie pijanym. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Urbański dowodził, że spał całą noc w przytulku, Tumilowski zaś i Piłsiek, że byli u rodziców w Kaluszyńcu co wskazuje okazało się nieprawdą.

Czas odnowić prenumeratę na CZERWIEC

Przeciwko wyższym cenom papieru wypowiedzieli się sfery rządowe

PAT donosi:

„W sprawie wyższych cen papieru komunikują nam co następuje: W dn. 1 listopada 1936 r. kartel papierniczy „Centropapier”, zaproponował władzom podwyżkę cen papieru od 2 do 10 proc. Rząd nie uznając tej kalkulacji, podwyżkę odrzucił. Wobec tego przemysł papierniczy, chcąc uzyskać swobodę działania pojedynczych producentów, rozwiązał kartel „Centropapier”. Obecnie ceny papieru zostały podwyższone przez poszczególnych producen-

tów od 2 do 12 proc.

Na skutek wytworzonej sytuacji rząd postanowił wezwać producentów papieru do utrzymania cen papieru na poziomie z przed dn. 1 czerwca b. r. W razie nieotrzymania zgody na żądanie rządu, umożliwił wwoz papieru zagranicznego w celu doprowadzenia cen wewnętrznych do poziomu dotychczasowego, poza tym zastosować z dn. 15 b. m. wszelkie środki stojące do dyspozycji rządu celem uregulowania sprawy cen papieru.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jędrzejowska ponownie bije Marble

W sobotę rozegrany został mecz finałowy o mistrzostwo brabstwa Kentu pomiędzy Jędrzejowską a drugą rakieta Ameryki miss Marble. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:1, 9:11, 6:1. Polska miała w pierwszym secie ogromną przewagę i wygrała bez większego wysiłku. Amerykanka po prostu nie była w stanie odbijać piłek Jędrzejowskiej. W drugim secie Marble podjęła najwyższy

wysiłek i gra w tym okresie była mniej więcej równa. Przy stanie 9:8 dla Jędrzejowskiej, Marble zdobyła w ostatniej chwili korzystniejszą pozycję i seta przesądziła na swoją korzyść. W 3-im i decydującym secie Polka przejęła znowu inicjatywę i zagrała zupełnie bezbłędnie. Amerykanka nie umiała się zdobyć na żaden opór i seta oddaje prawie bez walki.

Mecz z Baskami odwołany

Zapowiedziany na dziś mecz piłkarski Hiszpania (Baskowie) — Polska (reprez. ligi) w Warszawie, został odwołany przez władze administracyjne.

Piłkarze hiszpańscy podczas pobytu na ziemiach Polski nadużyli prawa gościnności, wyszukując swą obecność na agitację polityczną, wobec czego nastąpił zakaz meczu w stolicy.

Wisła bije lipską Fortunę Warta gromi Ł. K. S.

W sobotę rozpoczął się w Poznaniu międzynarodowy czwórmecz piłkarski, zorganizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu.

Warta pokonała zdecydowanie ŁKS 3:3 (4:1). Drużyna poznańska miała obrzniętą przewagę. Bohaterem meczu był Gendera, który zdobył aż 6 bramek. Kryśkiewicz strzelił 2, a Słomak 1. Dla ŁKS punkty zdobyli Herbtreich i Lewandowski.

Wisła krakowska pokonała Lipską

Fortunę 3:2 (1:2). Stroną atakującą po przerwie była Wisła. Pierwszą bramkę zdobył dla Wisły Graetz w 15-ej min. wyrównał w 24 min. Koerner z rzutu wolnego. W minutę później wskutek nieuwagi obrońcy Wisły Obst uzyskał dla Niemców drugą bramkę. Po zmianie pół Niemcy stosunek gry defensywnej, dążąc do utrzymania wyniku. Ataki Wisły przynosiły w 23 min. wyrównanie przez Habowskiego, a pod koniec z karne-go przez Łykę ustalają wynik dnia.

Zagadkowe porwanie czy może trick reklamowy?

W ubiegły piątek przed północą, gdy 20-letnia Halina Skrzypkowska, tancerka zespołu baletowego w „Nowym Lido” (Szope-na 3) wyszła na ulicę, kierując się do domu została nagle porwana przez dwóch nieznanych jej mężczyzn, którzy wciągnęli ją do samochodu.

Auto pomknęło naprzód. Ponieważ okna były zasłonięte firankami, tancerka twierdzi, że nie wiedziała, gdzie ją wlezione i dopiero, gdy auto zatrzymało się przed zamkniętym przejazdem kolejowym w Wawrze, wybiła szybę, wszczęła alarm i udało

się jej wyskoczyć z samochodu.

W tej właśnie chwili przejazd otwarto, z czego skorzystali zagadkowi porywacze i uciekli, a tancerka wróciła do Warszawy.

Sprawa ta przedstawia się dość zagadkowo. Nie jest to widocznie nic groźnego, skoro do faktu porwania nie przywiązują wielkiej wagi nawet najbliżsi tancerki.

Warto przy tym przypomnieć, że wszelkie bardzo nawet tajemnicze „porwania” kończyły się na ogół happy end'em.

Można więc i w tym wypadku przypuszczać, że jest to trick reklamowy początkującej artystki.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpal-ty (na wszystkich stronach po 6 szpal-ty). na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne oddzielne wyrazy — tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC”. Sp. z ogr. odp.